



Hrabina według Jandy

"Hrabina" Stanisława Moniuszki w reż. Krystyny Jandy w Operze Bałtyckiej w Gdańsku. Píše Sławomir Pietras w Tygodniku Angora.



«Podejmując się wyreżyserowania "Hrabiny", Krystyna Janda zupełnie nie przejęła się jej kontekstem historycznym, naporem mody francuskiej na tradycję szlachecką, kosmopolityzmem salonów warszawskich wobec kontuszwego patriotyzmu, wreszcie tym, że komedia z tekstem Włodzimierza Wolskiego i muzyką Stanisława Moniuszki jest jedyną operą o naszej stolicy, zresztą z czasów Księstwa Warszawskiego. Podejrzewam, że może nawet mało ją to obchodziło.

Mając do dyspozycji anemiczne libretto z tragedią rozdartej spódnicy (jak określił to po prapremierze Józef Sikorski - recenzent i przyjaciel kompozytora), Krystyna Janda zdecydowała się postawić na teatralizację działań scenicznych, wyraziste sylwetki bohaterów, komizm sytuacyjny i analogiczny jak przed dwoma wiekami konsumpcjonizm, snobizm i tandetny celebrytizm ówczesnej (ale i dzisiejszej) warszawki.

Powstał spektakl o nadzwyczajnej urodzie, lekkości i wdzięku. Nie pamiętam artystów chóru wykonujących równie szczegółowo przemyślane i zakomponowane indywidualne zadania i sytuacje aktorskie, a równocześnie precyzyjnie śpiewających i uczestniczących w akcji. Przy tym wrażenie potęgują wspaniałe, dla każdego śpiewaka inne kostiumy, zaprojektowane z cytatami najnowszych trendów współczesnej mody (Weronika Karwowska), licznymi rekwizytami, zharmonizowanymi z precyzyjną grą aktorską, będącą demonstracją teatralnego warsztatu reżyserskiego twórczyni, przybyłej z dramatu na teren opery, aby ożywić strukturę teatru śpiewanego.

Wszystko to wspierał swą inwencją, talentem i solidnym doświadczeniem scenicznym Emil Wesołowski. Roztańczenie scen zbiorowych, pomysłowe elementy tańca w rolach Dzidziego i Panny Ewy, uroda scen baletowych i spójne zmontowanie przebiegu akcji znacząco wsparły inscenizacyjne koncepty Krystyny Jandy.

Na czoło obsady zdecydowanie wysuwał się Rafał Żurek jako Dzidzi. Dysponując jego świetnymi warunkami scenicznymi, wdziękiem i swobodą poruszania się, reżyserka z choreografem drugoplanową w końcu rolę uczynili postacią niemal pierwszego planu.

Bogata tradycja nakazywała obsadzanie Hrabiny amantkami dramatycznymi (Rivoli, Dowiakowska, Kruszelnicka, Zboińska-Ruszkowska, Bojar-Przemieniecka, Bandrowska-Turska, a w naszych czasach Dudicz-Latoszewska, Lachetówna, Stokowacka, Kostrzewska, Rozelówna, Pietraszkiewicz, Słonicka, Nieman). U Krystyny Jandy jest to Monika Świostek, śpiewaczka o głosie dramatycznym, ale pokaźnej korpulencji i zacięciu aktorskim zgoła charakterystycznym. Pani reżyser konstrukcję protagonistów wyraźnie dostosowała do warunków i możliwości obsadzonych solistów. Dzieje się tak przede wszystkim w przypadku postaci Kazimierza, który w oryginale jest atrakcyjnym, choć nienawykłym do salonów ułanem po powrocie (w oryginale z wojny) swe zapały kierującym zamiast do oczekującej go starzejącej się "pudernicy" Hrabiny. - w stronę świeżej jak rzodkiewka z inspektu szlachcianki Broni.

W wersji Jandy mamy do czynienia z niepozornym i nieporadnym gaptusiem, z czego bardzo dobrze wywiązuje się tenor Łukasz Załęski, śpiewając przy tym niby amant pierwszej wody. Równie ujmującą postać Broni stworzyła Katarzyna Nowosad, Panny Ewy - Joanna Moskowicz, w rolę Podczaszyca wcielił się Dominik Kujawa, a Chorążym był Robert Ulatowski.

Kierownictwo muzyczne powierzono Monice Wolińskiej, pozytywnie zwiększającej polskie grono dyrygujących kobiet. Niestety, obfitująca w cytaty z przedstawienia wspaniała uwertura miast koncertowo, zabrzmiała nieśmiało i mało wyraziście. Potem było o wiele lepiej, zarówno w akompaniamentach, jak i fragmentach orkiestrowych. Na czele dobrze tańczącego baletu jako Zefir i Flora wystąpili Maria Kielan i Gento Yoshimoto, para baletowa pozyskana niedawno z Teatru Wielkiego w Poznaniu przez przedsiębiorczego i kompetentnego szefa baletu gdańskiego Wojciecha Warszawskiego.

Gdyby któryś teatr operowy zechciał powtórzyć "Hrabinę" według Krystyny Jandy, to koniecznie należałoby obsadzić ją przylegającą do tej koncepcji najbardziej optymalną obecnie obsadą: Joanna Woś lub Jolanta Żmurko (rola tytułowa), Rafał Bart-miński (Kazimierz), Katarzyna Nowosad (Bronia), Joanna Moskowicz (Panna Ewa), Marian Kępczyński (Chorąży), Bernard Ładysz (Podczaszyc - jeśliby zechciał i miał wolne terminy!) oraz Rafał Żurek (Dzidzi non plus ultra).

Niektóre z tych nazwisk widnieją już zresztą na gdańskim afiszu. Jednak byłoby najlepiej, gdyby Krystyna Janda po wzięciu kilku lekcji śpiewu (np. u Magdy Umer) zaśpiewała i zagrała rolę tytułową sama. Można by dodać jej za partnerów Artura Żmijewskiego (Kazimierz), Joannę Szczepkowską (Bronia), Krystynę Tracz (Panna Ewa), Ignacego Gogolewskiego (Chorąży), Cezarego Żaka (Podczaszyc) i Michała Pielę (Dzidzi).

W ten sposób powstałby oszałamiający moniuszkowski musical, grany z tak dobraną obsadą najlepiej codziennie, czyli wiecznie...»

"Hrabina według Jandy"
Sławomir Pietras
Tygodnik Angora nr 20
15-05-2019

REALIZACJE REPERTUAROWE

Hrabina (reż. Krystyna Janda)